

Polska Złota Jesień

Sympatyczna Jesień

Otwiera wachlarz swych barw

Zamieszkując wśród letniej zieleni.

Promień słońca zabłąkany

W pajęczynach babiego lata

Przygląda się w kroplach

Diamentowej rosy.

Jesień

Wiatr jeszcze liście w garści trzyma

I płacze z nich warkocze, -

Ścieląc je pod stopy nasze – szeleszczą.

Deszcz zintegrowany z wiatrem

Puka w okna i drzwi zamknięte.

Mokrymi paznokciami drapie dachy

I z bólu jęczy w kominach.

Trawa jeszcze zielona

Tuli się do wyziębionej ziemi

Szepcząc jej kołysankę

Przed zimowym snem.

W sadach królują jabłonie

W nich owoce czekają na naszą dłoń.

Na zboczach gór wyrosnięte choiny

Dominują soczystą zielenią,

Wśród nich drzewa liściaste

Tworzą wachlarz – wachlarz pełnej gamy barw.

Dla Wnuczki

*Dla Ciebie piszę te wiersze
Żebyś zrozumieć ich kiedyś chciała
Że życie, to jest pojęcie szersze
Jakie w wędrówce swej będziesz miała.*

*Bo przyjdą kiedyś cierpienia, smutki i burze
Czasami i radość błysnie na chwilę
Ale to przejdzie - jak zwiędłe róże
I dobrze będzie - jak się nie mylę*

*A więc już teraz buduj swą drogę
Po której iść będziesz musiała
Nie zważaj na troski, cierpienia i trwogę
A spokojne życie będziesz miała*

*A jak urośniesz po latach wielu
I dobrze poznasz to życie
Śmiało podążysz do swego celu
I śmiać się będziesz jak dziecię.*

Nowiny Horynieckie

*... I wszyscy jak jeden mąż
zbiegli tu,
gdzie szemrze strumyk
z bagażem bogatej historii...*

wyciszyli pragnienie,
obmyli twarze,
z wiarą na kolejne cuda
łączą pieśń z modłami.
Wsluchaj się w tę ciszę-
w szept drzew,
w szum wiecznego strumyka
i w tę ciszę.
I wróć w swe strony
Pogodny
Szczęśliwy
Radosny
Jak ja.

Myśli nie poukładane

-Jest taka cierpienia granica
za którą się uśmiech radości zaczyna.

- Człowieka zanego nie dotyka
krytyka ludzi złych.

- Życie nasze jak ogromna biblioteka,
gdzie zbiór naszych historii czas zgromadził.

Dla Mamy

*Platynowy warkocz splatam z włosów Twoich
Wspominam chwile z lat dziecięcych moich*

*Dłonie Twe drżące z szacunkiem całuję
Tuląc się do Ciebie zawsze miłość czuję.*

*Szlachetne, dobre serce zawsze w Tobie bije
Pomagałaś biednym. tego nie żałujesz
Dawałaś radość smutnym, głodnym zawsze chleba
Na wszystko miałaś radę kiedy było trzeba.*

*Do Ciebie mogę przyjść zawsze i bez uprzedzenia
W Tobie mam wsparcie, pomoc i przyjaciela
Po spotkaniu z Tobą - smutki już nie są smutkami
A sprawy trudne - łatwe do załatwienia*

*Twe mądre oczy, łagodne spojrzenia
Głos ciepły, pogodny
Ciebie MAMO - uchronię od zapomnienia.*

A kiedy mnie już nie będzie..

Gdybym chciała się z Wami rozstać

Sprawa nie byłaby taka prosta.

Z pewnością, tego nie zechce dziś nikt

Żeby tak odejść - nie mówiąc nic.

A kiedy z tą odejdę tam...

Gdzie drogi tamte są obce nam

Zawsze spoglądać na Was będę

Gdziekolwiek pójdę, gdziekolwiek będę.

Choć nowej drog nie zna nikt z nas

Odeść nam trzeba - gdy przyjdzie czas

On nie pomogą nam znachorzy,

Gdy na nas wskaże paluszek Boży.

Być może wracać do Was tu będę

- chociaż zapraszać nie będzie nikt -

Wróćę za stoły, na parkiet chętnie,

A potem znów na chmurkę - myk.

A może kiedyś na twym ramieniu

Dłoń swą położy tak, abyś mógł

Przypomnieć sobie, że kiedyś byłam,

Choć mało tak się śniłam.

Zostanę w kwiatach w zieleni drzew

Na łanach zbóż kołysząc się też.

Wszystko jak dzisiaj podziwiać będę

Gdziekolwiek pójdę, gdziekolwiek będę.

... teraz dzieli mnie od Pana

██ *tylko* *powietrze*.

Lucyna Krzan